Nr. 33. OLSZTYN, środa 25 kwietnia 1894. Rok I

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Spamiętajmy to sobie!

Profesor K. Weinhold, Niemiec, wydał książkę, w któréj dowodzi, że na Ślązku niemczyzna coraz to większe robi postępy, ze szkodą dla polszczyzny. Czytamy tam pomiędzy innemi, że zniemczenie polskiéj wioski dokonane jest z chwilą, w któréj mieszkańcy jej pozbawieni są polskiego nabożeństwa. Dowodzi ów profesor daléj, że liczba Polaków się zmniejsza powoli, a rośnie jedynie przy granicy Królestwa Polskiego i Galicyi. Pomimo tego, jak sam profesor przyznaje, potrzeba jeszcze kilka set lat zanim Ślązk zupełnie by się miał zniemczyć.

Z książki owego Niemca spamiętajmy sobie przedewszystkiem to zdanie, że germanizacya polskiéj wsi zostanie dokonaną wtedy, gdy polskie nabożeństwo w niej skasują, to znaczy, gdy ustaną polskie kazania i polski śpiew. I w istocie tak jest. Niech to będzie przestrogą dla wszystkich parafii polskich, ażeby o kazania i śpiew polski dbały, jak o oko w głowie. Największe niebezpieczeństwo germanizacyi zachodzi w tych parafiach, gdzie dziś już jest polskiego i niemieckiego nabożeństwa do połowy, a więc przedewszystkiem w miastach. Jeżeli rodzice polscy nie będą dzieci uczyli czytać po polsku, jeżeli będą posyłali dzieci na niemiecką naukę katechizmową, wtedy sami przykładają się do germanizacyi. Walczmy wszyscy przeciw germanizacyi jako dążności niechrześciańskiéj, bo chcącej zniszczyć porządek przez Boga ustanowiony!

## Polska pielgrzymka do Rzymu.

Na uczczenie 100-letniej rocznicy urodzin Piusa IX. wybierają się pielgrzymki z różnych stron świata. Ma wyruszyć także i polska pielgrzymka pod przewodnictwem ks. dr. Wincentego Smoczyńskiego z Tenczynka, który w tej sprawie ogłasza co następuje:

»Ponieważ konieczną jest rzeczą, aby wśród grona licznych przedstawicieli różnych narodów, mających wziąść udział w tej uroczystości, byli i przedstawiciele Polski, gdyż, jak prezes komitetu głównego hr. Jan Aquiderni w piśmie, wystósowanym do niżéj podpisanego, pisze: »Polska ze wszystkich narodów była Benjaminem Piusa IX«, przeto Jego Eminencya ks. Kardynał Albin Dunajewski, książe Biskup krakowski, dał mi, jako członkowi komitetu głównego, upoważnienie i polecenie zebrania takiéj deputacyi i zarazem zaprowadzenia jej do Rzymu na tę uroczystość.

Ktoby z Polski życzył sobie wziąć udział w tej deputacyi, niechże po ogłoszeniu warunków, które za kilkanaście dni nastąpi, zgłosi się do podpisanego.

Wyjazd z Krakowa, gdzie będzie miejsce zborne, nastąpi mniej więcéj około dnia 25-go maja po południu. Jadąc do Rzymu, zatrzymamy się tylko we Florencyi, a z powrotem wstąpimy do Assyżu, Loreto, Sinigalii, Bolonii, Padwy i Wenecyi.

Tenczynek, 12 kwietnia 1894 r.
(Poczta Krzeszowice, Galicya.)
Ks. Dr. Wincenty Smoczyński.«

## Co słychać w świecie?

**Z powodu** encykliki Ojca św. do Biskupów polskich dochodziły nas głosy ubolewania, że o naszéj dyecezyi w encyklice Ojca św. nie było mowy. Otóż głosy te są mylne, bo, jak pisze „Kur. Pozn.“, Ojciec św., zwracając się do Polaków, mieszkających w prowincyi poznańskiej, miał na myśli metropolitalną prowincyą kościelną, która urzędownie obejmuje dziś jeszcze dyecezye: gnieźnieńską, poznańską i chełmińską, a historycznie z dyecezyi państwa pruskiego także wrocławską i warmińską, które na początku bieżącego stulecia zostały wyłączone ze związku metropolitalnego i podlegają bezpośrednio Rzymowi. Pochwały i nauki Ojca św., zawarte w encyklice, odnoszą się więc także do Polaków z Górnego Szląska, Prus Zachodnich, Warmii i Mazur, czyli jednem słowem, ojcowska troskliwość Leona XIII obejmowała wszystkich Polaków katolików bez względu na okolice, w których mieszkają.

**Niemcy.** Parlament niemiecki ma być zwołany w lipcu br., ale tylko na sesyą krótką. Przyjdzie pod obrady traktat niemiecko-portugalski, poczem parlament rozpuszczony zostanie.

— Za dotychczasowego przywódzcę centrum uważano dr. Liebera. Teraz ze stanowiska tego Lieber ustępuje. Podobno dr. Lieberowi brak jest wyrozumiałości dla zdania innych i jest bezwzględnym w osiąganiu tego, co raz zamierzył.

— Książę heseński, który wydaje córkę za carewicza rosyjskiego, postanowił w dniu zaślubin ułaskawić dwustu więźniów, którzy nie dopuścili się czynów haniebnych. Również rozdano dwudziestu biednym rodzinom po 1000 marek wsparcia.

— Parlament niemiecki został zamknięty i posłowie rozjechali się do domów. Najwięcéj niezadowoleni są panowie konserwatyści, a z nimi minister skarbu dr. Miquel. Niezadowoleni są dla tego, że przeszedł rosyjski traktat handlowy i że nie udało im się usunąć kanclerza hr. Capriwiego. Minister skarbu gniewa się zaś o to, że jego reforma finansowa i projekty podatkowe poszły do kosza. Cieszył się on już, że zbierze miliony z tytoniu, wina, listów frachtowych, a nawet myślał o opodatkowaniu nafty, tymczasem wszystko to chwilowo przepadło. Konserwatystom nie udało się usunąć kanclerza hr. Capriwiego, przeciwnie przeprowadził on traktat handlowy i stanowisko jego stało się jeszcze silniejsze. Liczyli na to, że p. Miquel zostanie kanclerzem niemieckim i to się nie ziściło i nie zanosi się na to, żeby się ziścić miało. Z takiego przebiegu spraw nie są zadowoleni i dla tego wracają rozgoryczeni do domów.

— Aż do niedawnego czasu był w Hamburgu na 20000 katolików tam zamieszkałych tylko jeden kościół parafialny i 5 księży. Teraz są tam 4 parafie wraz z 2 kaplicami i 11 księży, których liczba doszła w ostatnim czasie do 20. Oprócz tego zdziałano także nie mało na polu szkół katolickich, a to wszystko ze składek i dobrowolnych datków, co świadczy bardzo dobrze o duchu katolickiej ludności.

— Z Berlina donoszą, że pomiędzy tajnym radzcą Kinderlen Wächter a

redaktorem Polstorffem humorystycznego pisma „Kladderadacza“ odbył się 18 bm. pojedynek. Redaktor Polstorff napisał do jakiejś trzeciej osoby list prywatny. Gdy radzca Kinderlen dowiedział się o treści listu, czuł się być przez to obrażonym jako oficer landwery i wyzwał Polstorffa na pojedynek, nadmienił jednak, że pojedynek winien się odbyć najpóźniéj 17 bm. Nie 17, ale 18 bm. odbył się pojedynek na pistolety, w którym Polstorff został ranny w ramię. Odwieziono go natychmiast do lazaretu miejskiego, gdzie przez kilka dni leżał ciężko chory i dopiero zeszłego czwartku znacznie mu się polepszyło. Niemieckie katolickie gazety występują bardzo ostro przeciw tajnemu radzcy Kinderlenowi i piszą, że jest bardzo smutnem, iż tak wysoko postawiony urzędnik zażądał zadosyćuczynienia w pojedynku, który jest zakazany przez Kościół i państwo. Jeżeli się czuł obrażonym, to mógł zażądać zadosyćuczynienia na innej drodze.

— W Norymbergii szalała zeszłego czwartku straszna burza, która wszędzie wielkie szkody wyrządziła. W Norymbergu trzasł piorun ośm razy, w Fuerth zabił dziewczynę a brata jej ogłuszył. W Wyrcburgu zawaliła burza wieżę z jednego z kościołów. Oprócz tego połamał drzewa nad drogą, powyrywał je z korzeniami, powywracał płoty i altany w ogrodach, a nadto uszkodził wiele dachów. Szkody są ogromne.

— W Koburgu odbyły się zeszłego piątku przed południem zaręczyny carewicza rosyjskiego następcy tronu z księżniczką Hesyi Aleksą.

**Rzym.** Ojciec św. kazał uwiadomić komitet, który się zajmuje urządzeniem obchodu uroczystego stuletniej rocznicy narodzenia się wielkiego Papieża Piusa IX, że z chęcią przyjmie u siebie na posłuchaniu wszystkich katolików, którzy się zjadą do Rzymu, aby być obecnymi poświęceniu kaplicy grobowej w kościele św. Wawrzyńca, gdzie spoczywają zwłoki Piusa IX. Program uroczystości, które się odbędą z tej przyczyny, jest następujący: 1) W Rzymie w sobotę 5 maja zostanie odprawiona uroczysta msza żałobna za duszę śp. Piusa papieża, przyczem ks. kardynał Parocchi wypowie kazanie; potem odbędzie się poświęcenie kaplicy grobowej. W niedzielę akademiczna uroczystość ku uczczeniu zmarłego. W poniedziałek 7-go i we wtorek 8-go: wielka audyencya u Ojca św. 2) W Loreto w piątek 11-go i w sobotę 12-go maja odbędzie się pielgrzymka do Domku św., do którego śp. Pius IX w roku 1857 pielgrzymował. 3) W Sinigaglia, miejscu narodzenia się Piusa IX, w niedzielę 13-go i 20-go maja: Poświęcenie kaplicy pamiątkowej dla Piusa IX i pielgrzymka do świątyni, w której zmarły papież modlił się codziennie jako chłopiec i w której przystępował po raz pierwszy do Komunii św. W grudniu br. odbędą się ostatnie uroczystości w Rzymie, Loreto i Sinigaglia na pamiątkę urodzin wielkiego papieża.

## Pobyt najprzew. ks. Biskupa warmińskiego w Gnieźnie.

W zaprzeszły wtorek przybył pociągiem poładniowym do Gniezna Najprzewielebniejszy Biskup Warmiński, ksiądz Andrzéj Thiel, na dworcu witany przez JW. księdza Prałata Dorszewskiego i JW. księdza kanonika Kwiatkowskiego. Ks. biskup zajechał do ks. kan. Kwiatkowskiego, którego rewizytował i zamieszkał u niego.

Ks. kanonik Kwiatkowski na cześć swego Dostojnego Gościa dał obiad, w którym udział brali wszyscy członkowie Prześwietniej Kapituły i kapelan biskupi.

Po obiedzie zwiedził Najprzewielebniejszy ks. Biskup w asystencyi ks. kanonika Kwiatkowskiego i swego kapelana katedrę naszą, którą obejrzał z wielkiem zajęciem. Katedra nasza po dawnéj grabieży Szwedów niemal okruchy tylko swoich dawniejszych bogactw posiada, ale i te przybory, które do naszych czasów się przechowały, budziły podziw Dostojnego ks. Biskupa, który, jako znawca, rozpatrywał się w każdym sprzęcie.

Chociaż Najprzew. ks. Biskup jużto podróżą, jużto 1 i półgodzinnem chodzeniem po katedrze widocznie był zmęczony, obejrzał jeszcze kapitularz, mieszczący w łączącem się z nim archiwum prawdziwie skarby rękopisów. To też z bystrością uczonego wertował ks. Biskup manuskrypta a szczególnie przydłuższy czas badał kodeks pergaminowy in 4-to p. t. »Evangelicon sive Evangelia pro Missis totius« pisany w r. 800.

Dopiero około 6-tej godziny opuścił Najprzew. ks. Biskup katedrę, wyrażając żal, że czas mu nie starczy na jeszcze szczegółowsze obejrzenie katedry.

Po obejrzaniu kolegiackiego ko-

## NIEWDZIĘCZNY SYN.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Dokończenie.)

Wkrótce potem zeszedł ze wschodów wysoki i opasły drągal, ubrany w śmieszną liberyą kusą i galonowaną, w pończochach i trzewiczkach, jakby niewiasta. A spojrzawszy na szwajcara krzywo, zapytał:

— Cóż tam?

— Oto, — rzekł szwajcar uśmiechając się złośliwie, — ta żebraczka chce się z panem kamerdynerem widzieć, bo mówi ona, że jest pańską matką!

— Co? co? — zagadnął Jacek, bo on to był, tylko się po francuzku przezwał Hyacyntem, — ta baba moja matka? ja jej nie znam!

— Jacusiu, mój Jacusiu! cóżeśty mię nie poznał. Mój synu, ja tu 28 mil przywędrowałam, aby cię ujrzeć, przecież się matki nie wyrzeczesz, nie zaprzesz.

A Jacek czerwieniąc się od wstydu i bojaźni, żeby się z niego drudzy lokaje nie wyśmiali, zawołał:

— Moja wasani, ja nie mam żadnych znajomości z żebraczkami ia was wcale nie znam!

A Józefowa uchwyciwszy się za głowę, z żałości krzyknęła:

— Jacusiu, westchnij do Ducha świętego, żeby cię oświecił, ty się zapierasz matki, co cię wykarmiła? A niechże ci Pan Bóg tego nie pamięta, niech cię nie skarze za ten tak ciężki grzech!

— To widno waryatka, — szepnie Jacek rozzłoszczony do szwajcara, — muszę jej dać szklankę wody, żeby przyszła do siebie. I chwyciwszy matkę za rękę, pociągnął ją do ubocznej sieni, i zawołał;

— Słuchajcie, pani matko, ja was poznałem, ale przy ludziach nie mogę się przyznać do tego, bo by mnie wyśmiali. Co wy, to nie ja. — Ja się znam z kamerdynerem od hrabiego i mam się żenić z panną garderobianą od księżnej. My na żaden sposób nie możemi sobie być krewniakami. Wy mi wstyd robicie. Nie rwijcie się do mego krewieństwa. Umykajcie na wieś co rychło, ja o was nie zapomnę. Macie tu 40 złotych na drogę i jedźcie z Panem Bogiem.

— Nie potrzebuję twoich pieniędzy, — rzecze Józefowa, cisnąwszy na ziemię dwa dukaty, które jej syn dawał; z głodu nie umrę. Ja przyszłam uściskać syna, ale nie prosić go o jałmużnę. Jacku, niech ci Bóg nie pamięta coś mi za krzywdę zrobił. Bądź zdrów mój synu, niech cię Pan Bóg błogosławi.

To rzekłszy, wyszła.

W Jacku z początku zadrgało, ale potem ucieszył się, że tak łatwo wypchnął matkę i poszedł na górę, przyrzekając sobie w duszy, że matce pośle te dwa dukaty pocztą i skwituje się z synostwa.

A biedna kobieta wyszedłszy za bramę, szła zwolna płacząc, jak gdyby jej się błąd przyplątał do głowy. Szła i szła, wreszcie niedaleko ulicy Chmielnej zaćmiło jej się w oczach i padła zemdlona na ziemię. Policya zabrała ją do szpitalu, a w dziesięć dni potem biedną Józefową pochowano na cmentarzu.

Nie uszedł niewdzięczny syn kary Bożej, bo kiedy jechał do ślubu z ową panną od księżnej, powóz uderzył o kamień, a Jacek wyrzucony na bruk, uderzył głową o kamienie i skonał w tem samem miejscu, gdzie matka jego omdlała.

cioła św. Jerzego i otoczenia katedry, składał Najprzew. ks. Biskup wizyty JJWW. księżom kanonikom, a wreszcie brał udział w kolacyi danéj na cześć jego przez ks. Biskupa Andrzejewicza.

W środę rano o godzinie 8 odprawił ks. Biskup przy asyście swego kapelana mszą św. przy grobie św. Wojciecha, a po mszy św. zwiedził jeszcze stary kapitularz i połączony z nim skarbiec, z którego najcenniejsze przybory wystawione były. Ks. Biskup z rozrzewnieniem uczcił na klęczkach głowę św. Wojciecha, przydłużéj modląc się; następnie każdemu sprzętowi przypatrywał się, unosząc się przedewszystkiem nad pięknością szczerozłotéj monstrancyi, wysadzonéj bogato brylantami, szmaragdami i rubinami. Jest to dar pamiątkowy Prymasa Stanisława Szembeka.

O godzinie pół do 12 opuścił Najprzew. ks. Biskup Thiel Gniezno, wracając do Fromborka.

**Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Zeszłego tygodnia spadło przy ulicy klebarskiej z pierwszego piętra dziecko półtoraletnie na podwórze i zmarło trzeciego dnia wskutek odniesionych wstrząśnień.

— Policya tutejsza przytrzymała 20-letniego pachołka kupieckiego nazwiskiem Bekmann, pochodzącego z Reszla, który chodził po restauracyach i pił, a gdy przyszło do zapłaty, to zemknął. Gdy go prowadzono na policyą, uciekł znowu, ale przytrzymano go przy koszarach piechoty i odstawiono do więzienia. Za wiele oszukaństw, jakie tu popełnił, zostanie B. stawiony przed sąd.

— Pewien oficer załogującéj tu artyleryi jechał galopem konno. Koń się spłoszył i zrzucił oficera, który dość ciężkie odniósł rany. Wzięto go do lazaretu wojskowego.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 29 kwietnia po południu o 5-téj w lokalu p. Eicha przy ulicy Lipsztackiéj. Szanownych członków, jako i tych, którzyby przystąpić chcieli do Towarzystwa uprzejmie na to zebranie zaprasza Zarząd.

— Na tartaku p. Hermenau złamał w zeszłym tygodniu robotnik Falaszek lewą nogę w dwóch miejscach. Odwieziono go do lazaretu.

— W poniedziałek zeszły obchodził król saski swoje urodziny. Z tutejszego pułku dragonów wyjech. 3 oficerów do Drezna, aby złożyć życzenia królowi, który jest szefem tego pułku. Oficerzy ci wyjechali w poniedziałek rano zeszłego tygodnia z Olsztyna, a stanęli w Dreźnie w sobotę w południe. — Z powodu urodzin mieli też tutejsi dragoni w poniedziałek zabawy w tutejszych większych salach.

— Właściciel drukarni p. Rohfleisch sprzedał swą drukarnią do Ostrudy, gdzie ma podobno zostać założoną nowa niemiecka gazeta wolnomyślna.

— W zeszłą sobotę stawał przed tutejszym sądem ławniczym wydawca »Volksblattu« i rzeczywisty tajny redaktor »Warmiaka« p. Buchholz, oskarżony o obrazę rektora p. Fischer z Olsztyna. Jest to jeszcze dalszy ciąg zajść wyborczych, a mianowicie artykułu »Stachelbeeren« (Agrest), umieszczonego w »Volksblacie« w czasie wyborów, w którym szyderczo wyrażano się o pp. Hickisenu, Fischerze i redaktorze naszéj Gazety. Dwaj pierwsi panowie zaskarżyli p. Buchholza i wygrali — redaktor naszéj Gazety wniosku o ukaranie nie stawił. W toku swéj »świetnéj« obrony na sądzie usprawiedliwiał się p. Buchholz tem, jak sam o tem pisze w »Volksblacie«, że zbratanie się, jakie było przy ostatnich wyborach, rzeczywiście na szyderstwo zasługiwało. Pomimo tak »mądrego« twierdzenia sąd nie przyznał p. Buchholzowi prawa do szydzenia z ludzi w jego »echt« katolickiéj gazecie i skazał go na 15 marek kary lub trzy dni więzienia. Nadto wyrok sądowy ma być ogłoszony na koszt skazanego w »Volksblacie« i »Krajsblacie«.

— W Pęglitach dwoje chłopców, 13-letni pasterz A. K. i jego 16-letni kolega grzebali coś przy sieczkarni. Podczas gdy pierwszy włożył rękę w ladę, drugi obrócił koło, a nóż przerznął nieostrożnemu kłykieć u wielkiego palca i pięść. Lekarz uznał, że trzeba wielki palec u ręki ująć, na co matka chłopca zgodzić się nie chce. Tymczasem rana się zaogniła i może być jeszcze gorzéj.

— Landraci zwracają teraz uwagę gospodarzy wiejskich na to, że nie wolno obrachunków robić, zarobku wypłacać lub ordynaryi wydawać robotnikom w niedzielę i święta tak, iżby to przeszkadzało ludziom w nabożeństwie i robotników od udania się do kościoła wstrzymywało. Rozporządzenie regencyi kwidzyńskiej z 5 marca 1858 r.

* LINOWO. Proces o 45 fen. będzie się teraz toczył na sądzie olsztyńskim. Gmina Linowo i Wielki Trękus przegrały proces o studnię szkólną. Z powodu tego koszta procesu przypadają na wszystkich mieszkańców obu tych wiosek. Niektórzy z większych posiedzicieli zapłacić muszą aż przeszło 30 marek. Na pewnego mieszkańca nazwiskiem B. przypadło też zapłacić z tego powodu 45 fen. Zapłacił on też te kilka fenigów, ale teraz żąda zwrotu tych pieniędzy, twierdząc, że on tego zapłacić nie potrzebuje. Ponieważ sołtys pieniędzy tych zwrócić nie chciał, zaskarżył ów B. sołtysa i amtsvorstehera o te 45 fen. Sołtys i amtsvorsteher wzięli adwokata do obrony i tak o 45 fen. aż dwóch adwokatów stawać będzie w terminie, a jeżeli jeszcze skarżący weźmie adwokata, to będzie ich trzech. Z 45 fen. zrobi się najmniéj 45 marek, a ten co je zapłaci spamięta sobie zapewne przysłowie, że »lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.«

* ELBLĄG. Tutejszy sąd skazał referendaryusza Freimutha z Gdańska na 3 miesiące fortecy za pojedynek. — Hotelista S. wygrał ćwiartkę losu, którą grał już od lat 30, połowę swego udziału zaś odstąpił był nauczycielowéj L. Oboje wygrali po 16 tysięcy m.

* MALBORK. Wydobyto z grobu zwłoki 28-letniej Kempner celem odbycia sekcyi i przekonania się, czy czasem nie umarła w skutek pobicia. Kilka bowiem dni przed śmiercią zbił ją mąż okropnie. — W mieście naszem jak i w okolicy szerzy się tyfus plamisty. Z więzienia sądowego odstawiono kilku więźniów d. t. choroby.

* NIBORK. W Lipowie (Lindenwalde) zgorzały 3 domy mieszkalne i jedna stodoła. Trzech młodych ludzi zginęło w płomieniach.

* TORUN. Na Mokrem pod Toruniem wywołało nieostrożne obchodzenie się z naftą straszny wypadek w domu właściciela Czajkowskiego. Służąca wlała nafty do już palącéj się lampy, która ekspodowała z taką siłą, że kawały jej rozbiegły się daleko, a płomienie zajęły suknią córki Czajkowskiego. Przerażone dziewczę wybiegło na podwórze i ojciec wracający od roboty zagasił na niej ogień, narażając się sam na poparzenie, córka zaś ma twarz, ręce i ramiona tak popalone, że walczy ze śmiercią. Służąca ma także rany, ale mniej niebezpieczne.

* JABŁONOWO. Pociąg przybywający wieczorem ku Jabłonowu stanął w płomieniach, które ugaszono na tutejszej stacyi. Znajdowała się na palącym wozie buda z różnemi zwierzętami, małpami, papugami itd., których właścicielka była obecną na stacyi.

* ROGOŹNO (w Poznańskiem). U tutejszego kuśnierza Acszela zachorowała zeszłego czwartku mała córeczka. Rodzice posłali 5-letniego synka do apteki po lekarstwo, zapisane przez lekarza. Na drodze otworzył chłopiec butelkę i skosztował z lekarstwa. A że lekarstwo było słodkie, więc wypił prawie wszystko. W tej jednak chwili padł bez przytomności na ziemię. Zaniesiono go natychmiast do domu i przywołano doń lekarza, któremu też udało się po pewnym czasie przywrócić go do życia. Lekarstwo, z którego skosztował, było mocnym środkiem usypiającym. Chłopiec leży dotąd bardzo ciężko chory.

* WĄBRZEŹNO. W miejscowości M. ożenił się przed kilku dniami chałupnik G., młodzieniec liczący dopiero 19 lat. W takim wieku żenić się nikomu nie wolno, a jeżeli kto koniecznie chce wstąpić w związki małżeńskie, to musi się postarać o osobne pozwolenie u ministra sprawiedliwości. Na urzędzie stanu cywilnego dano ślub młodzieńcowi, bo widocznie się nie spostrzeżono, ile lat liczy. Młody mąż musi teraz po ślubie postarać się o odnośne pozwolenie i wszyscy są ciekawi, czy je otrzyma.

* Z POZNAŃSKIEGO. W miejsce p. Kościelskiego, który mandat poselski złożył, odbędą się niezadługo w okręgu jego, to jest w okręgu Inowracławskim, nowe wybory. Kto będzie kandydatem, dotąd nie wiadomo, bo na bardzo licznem zebraniu wyborczym w Inowrocławiu, które dla burdy policya rozwiązała, komitet inowrocławski postawił na pierwszego kandydata p. weterynarza Czaplę, na zebraniu zaś wyborczym w Strzelnie przyjęto kandydaturę ks. Wawrzyniaka. W pismach poznańskich wre walka o to, kto ma być kandydatem, czy p. Czapla, czy ks. Wawrzyniak. Okręg ten jest pewny i Polak z pewnością zwycięży. Można się więc posprzeczać o kandydata,

byle to się odbywało bez gwałtów i burd, które nam jako Polakom tylko ujmę wobec obcych przynoszą.

* W CYKOWIE we wschodniej Galicyi rozpustny jeden młodzieniec zamordował w skrytobójczy sposób proboszcza swego księdza Ardana za to, że go strofował za złe życie. Zbrodniarz jest już w rękach sądu. Pogrzeb zacnego proboszcza odbył się przy płaczu całej parafii. Co się to już dzieje teraz na świecie!

* Z AMERYKI. Pewien Amerykanin kupił 300 drogich cygar i zabezpieczył je w zabezpieczeniu od ognia bardzo drogo. Potem cygary spalił i przyszedł do zabezpieczenia po pieniądze, bo cygary się wypaliły. Zabezpieczenie nie chciało mu pieniędzy wypłacić, lecz sąd zmusił je do tego. Wtedy się wzięło na sposób; oskarżyło owego człowieka o to, że umyślnie podkładał ogień pod rzeczy zabezpieczone (pozapalał owe cygara). Sąd uznał winę oskarżonego i zasądził go na 900 dni aresztu. Prawdziwie po amerykańsku!

* WYROK w procesie bandytów, trapiących Królestwo Polskie, pod dowództwem osławionego Mielczarka, o którym w przeszłym numerze Gościa donieśliśmy, zapadł w Łodzi w niedzielę. Na sali przy odczytaniu wyroku obecni byli gubernater Piotrkowski i przedstawiciele wszystkich władz. Treść wyroku następująca: Mielczarek skazany na 20 lat ciężkich robót w Syberyi, z których 8 w oddziałach poprawczych i 80 chłost. Pozbawieni wszystkich praw i skazani: Matuszewski, Lachowicz, Kaczmarkiewicz — na 12 lat ciężkich robót; Olszewski, Szkudlarek, Gąsiorowski na lat 10 ciężkich robot; Szlaski i Wastrach na lat ośm; Wandracz na lat 6, oraz wszyscy na osiedlenie w Syberyi na zawsze. Gutermann i Matuszewski skazani na osiedlenie w oddalonych miejscowościach Syberyi; Zieliński, Bortkiewicz na osiedlenie w mniéj oddalonych miejscowościach Syberyi; Smiechowski pozbawiony wszystkich praw i trzy i pół roku rot aresztanckich; Ostrowski i Papiernik na rok więzienia; Figaszewski na pół roku więzienia; Sztencel na ośm miesięcy więzienia; Podciechowski pozbawiony praw szczególnych i ośm miesięcy więzienia; Bronisława Zielińska na półtora miesiąca więzienia; Goldenrot na trzy tygodnie aresztu. Reszta obwinionych w liczbie 16 osób została uniewinnioną.



Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)